

Osoby prawne Kościoła

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Konkordat z 1925 r.

Artykuł XVI. Wszystkie polskie osoby prawne kościelne i zakonne mają zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania według prawa kanonicznego swego majątku ruchomego i nieruchomości, jak również prawo stawania przed wszelkimi instancjami i władzami państwowymi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznane za polskie, o ile cele, dla których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski, i o ile osoby upoważnione do reprezentowania ich i do zarządzania dobrami przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Osoby prawne kościelne i zakonne nie odpowiadające powyższemu warunkom korzystać będą z praw cywilnych przyznawanych przez Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

Z osobowością prawną Kościoła w Polsce związany był od wieków, powiedziec można inaczej: to osobowość prawna bardziej jest związana z Kościołem niż odwrotnie, albowiem proweniencja osób prawnych (zwanych też w dawnym prawie polskim *osobami sztucznymi*, bądź *osobami moralnymi* [1]) wywodziła się z prawa kościelnego. Pierwszymi osobami prawnymi na ziemiach polskich były biskupstwa, kapituły i opactwa.

Ks. prof. J. Krukowski stwierdził, iż „*Niezbędnym warunkiem realizacji przez Kościół jego misji w danym kraju jest uznanie jego osobowości przez państwo, co umożliwia mu uczestniczenie w obrocie prawnym w danym państwie. Jest to jeden z warunków wolności religijnej w wymiarze instytucjonalnym.*” Jakkolwiek uznanie osobowości prawnej Kościoła i jego jednostek organizacyjnych jest jak najbardziej celowe, należy jednak zauważyć, iż nie jest to jedyny model funkcjonowania Kościoła w warunkach wolności religijnej. Na przykład w USA organizacje religijno-kościelne nie mają osobowości prawnej. Działalność związku wyznaniowego nie jest oczywiście możliwa bez posiadania przezeń bazy materialnej oraz możliwości uczestniczenia w obrocie prawnym. Jednakże amerykańskie rozumienie nieingerowania państwa w sprawy religijne uniemożliwia przyznanie instytucji religijnej osobowości prawnej, przeto nie mogą one formalnie niczego posiadać. I tak np. budynki sakralne należą nominalnie do biskupa ordynariusza diecezji, nie zaś do Kościoła; protestanci powołują pół-fikcyjne fundacje lub stowarzyszenia o innym charakterze, którym 'wolność religijna' już nie przeszkadza normalnie działać; z kolei gminy żydowskie radzą sobie za pomocą spółek prawa handlowego (zarówno z ograniczoną odpowiedzialnością, jak i akcyjnych). Nie można mówić, że Kościół katolicki w USA działa w warunkach uciążliwych dla realizowania wolności religijnej. Zatem przyznanie osobowości prawnej związkowi wyznaniowemu jest wprawdzie pożądaną regulacją, jednak nie jest bynajmniej niezbędne dla korzystania w pełni z wolności religijnej. W Polsce zresztą ważnym wymiarem tej regulacji jest znaczenie symboliczne i psychologiczne, gdyż w okresie PRL Kościół funkcjonował bez osobowości prawnej.

II Rzeczpospolita

Art. 113 Konstytucji z 1921 r. stanowił: "Každy związek religijny, uznany przez Państwo, Racjonalista.pl

Konkordat z 1993 r.

Artykuł 4. 1. Rzeczpospolita Polska uznaje osobowość prawną Kościoła Katolickiego.

2. Rzeczpospolita Polska uznaje również osobowość prawną wszystkich instytucji kościelnych terytorialnych i personalnych, które uzyskały taką osobowość na podstawie przepisów prawa kanonicznego. Władza kościelna dokonuje stosownego powiadomienia kompetentnych organów państwowych.

3. Inne instytucje kościelne mogą na wniosek władzy kościelnej uzyskać osobowość prawną na podstawie prawa polskiego.

Artykuł 23. Kościelne osoby prawne mogą zgodnie z przepisami prawa polskiego nabywać, posiadać, użytkować i zbywać mienie nieruchomości i ruchome oraz nabywać i zbywać prawa majątkowe.

Artykuł 26. Kościelne osoby prawne mogą zakładać fundacje. Do fundacji tych stosuje się prawo polskie.

(...) może posiadać i nabywać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać (...)"

Uznanie przez państwo pełnej zdolności kościelnych osób prawnych do uczestniczenia w cywilnym obrocie prawnym została uzależniona od statusu „polskości” danej osoby kościelnej. I tak za polskie uznane są te osoby prawne kościelne, których: a) „cele, dla których powstały dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski” (wykluczone więc były np. takie które powstały w celu propagandy katolickiej w Rosji); b) przedstawiciele i zarządcy ich dóbr przebywają stale w Polsce. Jeśli dana osoba kościelna spełniała te warunki miała zdolność prawną i pełną zdolność do czynności prawnych, mogła brać udział w obrocie prawnym na równi z innymi osobami.

Jeśli zaś prawna osoba kościelna nie spełniała warunków „polskości” wówczas przysługiwały jej takie prawa jakie przysługiwały cudzoziemcom. Najważniejsze ograniczenie dotyczące cudzoziemców zawierała ustawa z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, która ustanawiała jako zasadę generalną konieczność starania się przez te podmioty o zezwolenie na nabycie nieruchomości u właściwego organu administracji państwowej.

Inaczej było w konkordacie z Włochami z 1929 r.: swobodne było tworzenie nowych podmiotów kościelnych, lecz uznanie ich osobowości prawnej odbywało się za zezwoleniem władz państwowych.

Należy jednak zauważyć, że w konkordacie nie określono charakteru osobowości prawnej Kościoła.

III Rzeczpospolita

Projekt kościelny 1991

Art. 4 w projekcie różnił się radykalnie. Przede wszystkim wprowadzał pojęcie osobowości publicznoprawnej Kościoła w Polsce (zob. niżej)

Poza tym, przewidywał zupełnie inny tryb uzyskiwania osobowości prawnej przez instytucje kościelne: a) instytucje terytorialne i personalne uzyskiwały ją z mocy samego prawa, jeśli były ustanowione zgodnie z przepisami prawa kanonicznego (obecnie wymagane jest jeszcze powiadomienie organów państwowych); b) inne instytucje kościelne - po powiadomieniu organów państwowych, na podstawie prawa kanonicznego (obecnie: na podstawie polskiego prawa, na wniosek).

Różnił się istotnie również art. 23 (w projekcie 20): 1) zapomniano wpisać, iż nabywanie, posiadanie itd. odbywa się „zgodnie z przepisami prawa polskiego”, a skoro jeden z członów połączony z całym tym przepisem („zarządzanie swym majątkiem”), w przepisie wcześniejszym (5), miał być urzeczywistniany „zgodnie z prawem kanonicznym” — mogłyby powstać wątpliwości co do tego na jakich zasadach odbywa się udział Kościoła w obrocie prawnym; 2) wpisano za to po raz kolejny, iż Kościół może „zarządzać swym majątkiem”; 3) wpisano wreszcie, czego nie pozostawiono w wersji ostatecznej, iż kościelne osoby prawne mogą „nabywać wszelkie mienie i prawa majątkowe na drodze spadku, zapisu, darowizny i umowy dożywocia”.

Tekst ostateczny 1993

Konkordat rozszerza uprawnienia Kościoła w tym zakresie, jakie przysługiwały mu dotąd na mocy ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej [2], która w rozdziale 2 w art. 6-9 wylicza organy, instytucje i jednostki Kościoła, którym przysługuje osobowość prawna. Art. 10 tej ustawy stanowi, iż inne jednostki organizacyjne Kościoła mogą otrzymać osobowość prawną w drodze rozporządzenia Ministra-Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań. Konkordat odchodzi od tego i postanawia, iż wszystkie instytucje terytorialne i personalne Kościoła, które mają osobowość prawną na mocy prawa kanonicznego, mają ją również w polskim obrocie prawnym (po powiadomieniu odpowiednich organów państwowych).

„Inne instytucje kościelne”, wspomniane w ust. 3 art. 4, to przede wszystkim stowarzyszenia i fundacje kościelne.

Fundacje kościelne

Obok instytucji terytorialnych i personalnych jest to trzeci rodzaj kościelnych osób prawnych, będący „zespołem rzeczy”.

1. Kościelne fundacje sięgają czasów średniowiecza, odkąd wiele spadków i darowizn, uzyskiwanych „na cele pobożne”, ustanawianych było często w formie prawnej fundacji, czyli masy majątkowej z osobowością prawną oraz zarządem (sprawowanym na ogół przez duchownych). Dochody z nich przekazywane były kościelnym osobom prawnym lub np. proboszczom. W II RP o fundacjach i funduszach wyznaniowych mówił art. 113 Konstytucji z 1921 r. Należało do nich stosować prawo polskie. Kościelne fundacje zostały zlikwidowane, a ich majątek przekazany na własność państwa, dekretem z 24 kwietnia 1952 r. o zniesieniu fundacji. **[3]** *De facto* jednak majątek służący kultowi religijnemu lub będący gospodarstwem rolnym proboszcza nadal był użytkowany zgodnie z dotychczasowym swym przeznaczeniem.

2. Konkordat zastrzega, iż fundacje mogą być tworzone przez kościelne osoby prawne. Postanowienie mówiące, iż do fundacji kościelnych stosuje się prawo polskie oznacza wyłączenie powoływania takich osób prawnych według porządku kanonicznego (jak w odniesieniu do instytucji terytorialnych i personalnych). Prawo kanoniczne reguluje sprawy fundacji przede wszystkim w Księdze V Tytuł IV – „Pobożne zapisy w ogólności i pobożne fundacje”, w kanonach 1303-1310. Z odrębności można wspomnieć, iż „pobożne fundacje” dzielą się na autonomiczne i nieautonomiczne. Te drugie to zespoły dóbr przekazane kościelnej „publicznej osobie prawnej” przekazane z obowiązkiem płatnego odprawiania mszy lub sprawowania innych czynności liturgicznych. **[4]** Koszty owych mszy mają „żelazną taryfę” i w razie zmniejszenia się dochodów z przekazanych dóbr, biskup posiada władzę stosownego zredukowania odprawianych mszy, ale „pod warunkiem jednak, że nie ma nikogo, kto jest zobowiązany i kogo można by było skutecznie nakłonić do podwyższenia dochodów” (kan. 1308 § 3 Kkan.).

Należy zaznaczyć, iż stosowanie do fundacji kościelnych prawa polskiego, czyli ustawy z 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach **[5]**, oznacza również stosowanie art. 1, który mówi, iż „Fundacja może być ustanowiona dla realizacji zgodnych z podstawowymi interesami Rzeczypospolitej Polskiej celów społecznie lub gospodarczo użytecznych, w szczególności takich jak: ochrona zdrowia, rozwój gospodarki i nauki, oświata i wychowanie, kultura i sztuka, opieka i pomoc społeczna, ochrona środowiska i zabytków.” Komentatorzy kościelni utrzymują, iż wliczają się w to również „cele religijne”, jednak cele te nie znalazły się w egzemplifikacji jako cele „społecznie lub gospodarczo użytecznych” z punktu widzenia interesów RP. Nie one winny więc stanowić główne cele kościelnych fundacji.

3. Projekt konkordatu odbiegał od tych postanowień dość istotnie. Zaznaczono bowiem jedynie, iż kościelne osoby prawne zgodnie z polskim prawem jedynie zakładają fundacje, nie zaś, że ogólnie stosuje się do nich polskie prawo. Wyrazem tej samodzielności było postanowienie, iż fundacje te nie mogłyby być likwidowane bez zgody władzy kościelnej.

4. Kościelnych fundacji nie ma obecnie zbyt wiele. Zalicza się do nich Fundacja Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Jej celem jest upamiętnienie pontyfikatu Jana Pawła II, propagowanie jego nauczania oraz wspieranie określonych dzieł społecznych, w szczególności w dziedzinie edukacji i kultury. Fundacja organizuje m.in. Dzień Papieski, Konkurs Akademicki im bp Jana Chrapka, udziela stypendiów, przyznaje nagrody TOTUS, wspiera media katolickie. **[6]** Najbardziej znaną fundacją kościelną jest jednak Caritas Polska, która zajmuje się działalnością charytatywną **[7]**, rywalizująca ze świecką fundacją tego typu – Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

Osobowość publicznoprawna?

Ks. prof. J. Krukowski w swych interpretacjach art. 4 Konkordatu forsuje przedwojenny i zdezaktualizowany już pogląd **[8]**, iż zwrot „Rzeczpospolita Polska uznaje osobowość prawną Kościoła Katolickiego” „wyraża uznanie osobowości publicznoprawnej Kościoła katolickiego w Polsce”.

Na tym tle można odnotować rozwiązanie jakie przyjęto w Niemczech. Nowo powstały związek na początku swej działalności może przybrać jedynie formę prawną stowarzyszenia. Po 50 latach działalności może się ubiegać o przywilej statusu korporacji prawa publicznego. Jednak jest to uzasadnione tym, że na rzecz takich korporacji wyznaniowych pobierany jest

przez państwo podatek kościelny od jego wyznawców.

Teoria ks. Krukowskiego nie wynika z tekstu Konkordatu, ani tym bardziej z całości polskiego systemu prawa, a jest przykładem nadmiernie korzystnych dla Kościoła interpretacji w obliczu braku szczegółowej ustawy interpretacyjnej do Konkordatu.

Po pierwsze, ks. prof. Krukowski rozróżnia sztucznie i niewłaściwie sens takich samych sformułowań („uznaje osobowość prawną”), które występują w 1. i 2. ustępie art. 4 (na dodatek połączone słowem „także”). Zwrot ten w ustępie 1. oznaczać ma, według ks. Krukowskiego, osobowość publicznoprawną (Kościoła jako całości), zaś w drugim - osobowość cywilnoprawną (kościelnych instytucji terytorialnych i personalnych) [9]. Tekst prawny, a jest nim konkordat, należy odczytywać ściśle. Nieobecność wyrażenia homonimicznych jest podstawową dyrektywą interpretacyjną tekstu prawnego. Nie można przyjmować, że w jednym ustępie zwrot „A”, znaczy „x”, a w drugim „y”.

Interpretacja taka byłaby dopuszczalna tylko i wyłącznie gdyby z natury rzeczy pojęcie „A” w stosunku do „B” miało znaczenie „x”, zaś w stosunku do „C” — znaczenie „y”. Tymczasem w polskim systemie prawnym pojęcie „osobowość prawna” ma jednolite znaczenie jeśli chodzi o sferę prywatno- i publiczno-prawną. Polski system prawny nie zna obecnie pojęcia „osobowości publicznoprawnej”, choć występowało ono przed wojną. „Nasuwa się pytanie — stwierdza prof. Krukowski — czy uznanie to dotyczy osobowości cywilnoprawnej czy publicznoprawnej?” Pytanie to jednak nasuwa się bezzasadnie, nie powinno w ogóle być zadawane *de lege lata*. Jako że polski system nie zna pojęcia „osobowości publicznoprawnej”, sformułowanie „osobowość prawna” oznacza zawsze osobowość cywilnoprawną; „osobowość prawna jako pewna uniwersalna konstrukcja myślowa jest — w polskim systemie prawnym — konstrukcją prawa cywilnego, jedną na całym obszarze prawa (prywatnego i publicznego). Osobowość prawna ma charakter tylko i wyłącznie cywilnoprawny, i — przynajmniej teoretycznie — posiadanie (lub nie) tego atrybutu nie ma wpływu na zakres praw i obowiązków publicznoprawnych danego podmiotu. Pozycja publicznoprawna podmiotu nie wiąże się bowiem bezpośrednio z przymiotem osobowości prawnej.” [10]

Przyznanie Kościołowi osobowości publicznoprawnej stworzyłoby sytuację w której już nie tylko *de facto*, ale i również *de iure* Państwo Polskie odchodziłoby dość znacznie od modelu państwa neutralnego światopoglądowo. Wspomniany powyżej artykuł Konstytucji stanowi również o bezstronności władz publicznych w kwestii przekonań religijnych. Kościół jako osoba publicznoprawna mógłby skuteczniej jeszcze wpływać na uczynienie tego przepisu martwym. Dowodzi tego również uwaga ks. Krukowskiego poczyniona odnośnie art. 25 ust. 4 i 5 Konstytucji, które to ustępy po proklamowaniu równouprawnienia kościołów i związków religijnych, stanowią dalej, iż stosunki między RP a kościołami i związkami określają ustawy uchwalone na podstawie umów zawartych z przedstawicielami tych podmiotów, zaś w stosunku do Kościoła katolickiego przewidziana jest sytuacja wyjątkowa (konkordat). Owo odstępstwo od równouprawnienia ks. Krukowski tłumaczy „poszanowaniem podmiotowości publicznoprawnej Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych” [11]. Zatem jeśli podmiotowość publicznoprawna na forum międzynarodowym domagała się „poszanowania” wyrażonego konkordatem, zatem, analogicznie, „osobowość publicznoprawna” na forum państwom, domagałaby się zapewne licznych aktów „poszanowania” w stosunkach wewnętrznych.

Nie można ponadto pominąć jakże ważnego argumentu ze sfery teologii, który dla Kościoła z pewnością ma znaczenie fundamentalne. Koncepcja ks. Krukowskiego godzi w dyrektywę Jezusa, która nakazuje, aby oddzielić sferę boską od cesarskiej, *sacrum* od *profanum* (Mt 22,21). Jezus radykalnie sprzeciwiłby się wszelkim pomysłom przyznawania jego „społeczności doskonałej” osobowości publicznoprawnej, a świadczą o tym wymownie wcześniejsze fragmenty Ewangelii św. Mateusza.

Tutaj wylania się szersze zagadnienie, mianowicie dotyczące sposobu praktykowania swej religii i wyrażania przekonań. Na argument prof. Pietrzaka o prywatnym charakterze przekonań religijnych, jaki zawarł w swej krytycznej glosie do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego legalizującego wątpliwy prawnie sposób wprowadzenia religii do szkół, autorki polemiki, panie H. Gronkiewicz-Waltz i K. Pawłowicz, powiadają: „*Wiara z istoty swej nie podlega ukrywaniu*”. Nie wiadomo wprawdzie w imieniu jakiej wiary przemawiają Autorki, jeśli jednak chodzi o wiarę, która miałaby mieć związek z Biblią i Jezusem, to jest to oczywistą nieprawdą, gdyż Jezus, bezpośrednio przed tym jak nauczył chrześcijan odmawiać pacierz, wydał taką oto dyspozycję: „*Baczcie też, byście pobożności swojej nie uprawiali na oczach ludzi, aby was widziano; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc*

dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie" (Mt 6,1n). Jezus zdecydowanie stanąłby po stronie prof. Pietrzaka.

Ks. Krukowski przytacza dwa argumenty za swoją teorią:

1. *Względ na atrybuty autonomii i niezależności, jakie gwarantuje Kościołowi art. 1 Konkordatu i art. 25 ust. 3 Konstytucji RP.* Argument ten pomija jednak pewien istotny „wtręt”: państwo i Kościół są niezależne i autonomiczne, ale: „każde w swej dziedzinie”, nie może to jednak uzasadniać wejścia na taki poziom niezależności i autonomii, jakie by wynikały z przyznania Kościołowi osobowości publicznoprawnej.
2. *Wkład jaki Kościół przez swą działalność wnosi do życia publicznego.* W żaden sposób nie uzasadnia to koncepcji osobowości publicznoprawnej Kościoła. Swoje funkcje publiczne Kościół realizuje jako podmiot prywatny. Podmioty prywatne mogą spełniać funkcje o charakterze publicznoprawnym i bez względu czy wkład w tej sferze jest duży czy mały, podmioty te nie uzyskują osobowości publicznoprawnej. "W takim położeniu znajdują się niewątpliwie kościoły i związki wyznaniowe — pisze prof. Jan Boć — a zwłaszcza Kościół katolicki, który spełniał i spełnia pewne funkcje z zakresu administracji publicznej (prowadzenie szkół, szpitali etc.)" [12]

Koncepcja ta mogłaby być wspierana jedynie w oparciu o niezbyt udaną systematykę konstytucyjną przepisów regulujących sytuację związków wyznaniowych (art. 25), które znajdują się w rozdziale pt. „Rzeczpospolita”, przez co, jak twierdzi Osuchowski, „związki wyznaniowe tracąc rangę wspólnot społeczno-religijnych uzyskały status quasi instytucji państwowych” [13].

Propagowanie przez ks. Krukowskiego interpretacji bezzasadnych na gruncie polskiego prawa ma jeszcze inny podtekst i stanowi wyraz uznania wyższości prawa kanonicznego, gdyż z pewnością niebagatelną przesłanką dla kościelnego prawnika jest fakt, iż jego koncepcja jest odbiciem prawa kanonicznego. Kanon 116 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r. przewiduje, dokładnie tak jak głosi ks. Krukowski, że ustanawia się osoby prawne prywatne i osoby prawne publiczne. Przy czym publicznymi osobami prawnymi są zespoły osób (korporacje) lub rzeczy (fundacje), które są ustanowione przez kompetentną władzę kościelną, by wykonywały w imieniu Kościoła własne zadania im zlecone dla publicznego dobra. Osoby prawne publiczne otrzymują tę osobowość bądź mocą samego prawa, bądź specjalnym dekretem kompetentnej władzy kościelnej. Charakterystyczne jest przy tym, że ks. Krukowski wcale się nie waha, nie wykazuje wątpliwości, nie postuluje wprowadzenia nowej konstrukcji do polskiego porządku prawnego. Ksiądz Krukowski twierdzi natomiast, że Kościół w Polsce osobowość publicznoprawną po prostu posiada: "na mocy art. 4 ust. 1 konkordat *implicite* wyposażony jest w *sui generis* osobowość publicznoprawną, dzięki temu może za pośrednictwem swych organów występować w relacji do władz państwowych jako partner w sprawach dotyczących realizacji dobra wspólnego" [14].

Argumentem, który przypieczętowanie moją argumentację, jest porównanie projektu konkordatu z tekstem ostatecznym. Otóż dokładnie to co głosi prof. Krukowski znajduje się w projekcie konkordatu z 1991 r. — i w toku negocjacji to przepało, strona polska odrzuciła koncepcję osobowości publicznoprawnej Kościoła. Artykuł ten brzmiał:

- Art. 4. 1. *Rzeczpospolita Polska uznaje osobowość publiczno-prawną Kościoła katolickiego.*
2. *Uznaje również osobowość cywilno-prawną wszystkich instytucji kościelnych terytorialnych i personalnych, ustanowionych zgodnie z przepisami prawa kanonicznego.*
3. *Inne instytucje kościelne uzyskują osobowość cywilno-prawną z chwilą powiadomienia właściwego organu administracji państwowej przez władzę kościelną o ich kanonicznym*

ustanowieniu.

W tekście ostatecznym ujednociono pojęcie osobowości prawnej występujące w ustępie 1 i 2, lecz ks. Krukowski nadal „widzi”, że w ustępie 1 jest *osobowość publicznoprawna*, w drugim zaś - cywilnoprawna. Tutaj zatem projekt wyraźnie się przydaje, aby wskazać nam, że interpretacja dopatrująca się osobowości publicznoprawnej w art. 4 Konkordatu jest błędna.

Można dostrzec analogię z sytuacją przedwojenną. Otóż w projekcie konkordatu również pojawiło się uznanie osobowości publicznoprawnej: „Kościół katolicki w państwie polskim, niezależnie od praw i przywilejów przyznanych mu niniejszym układem, korzystać będzie z wszystkich praw przysługujących innym korporacjom publicznym”. Ostatecznie jednak z projektu Rady Ministrów usunięto ten zwrot. Znaczyłoby to, że Rada Ministrów sprzeciwiła się przyznaniu osobowości publicznoprawnej Kościołowi (w konkordacie nie było o tym mowy). Jednak osobowość tę uznawano *de facto*. [15]

Autorzy komentarza do konkordatu, ks. prof. W. Góralski i ks. dr W. Adamczewski, popierają wprawdzie koncepcję osobowości publicznoprawnej, lecz w sposób ograniczony (ks. Góralski brał udział w negocjacjach nad tekstem konkordatu), gdyż ma to „gwarantować swobodne wykonywanie misji Kościoła”. Piszą: „Uznanie osobowości publicznoprawnej Kościoła katolickiego w Polsce jako całości — w sferze prawa wewnętrznego - (...) zostało *implicite* uznane w ustawie z 17 maja 1989 r., gdzie stwierdza się: *Kościół rządzi się w swych sprawach własnym prawem, swobodnie wykonuje władzę duchowną oraz zarządza swoimi sprawami* (art. 2).” Osobowość publicznoprawna nie została w ustawie tej uznana ani *explicite*, ani *implicite*, a art. 2 ustawy nie daje żadnych podstaw do przenoszenia na grunt polskiego prawa rozwiązań kanonicznych, które są obce temu prawu. Dalej czytamy: „Przytoczony ustęp umowy konkordatowej [chodzi o art. 4 ust. 1 - przyp.] jest wyrazem uznania wspomnianej osobowości *explicite*, a więc w sposób wyraźny. Z uwagi jednak na wycofanie z obiegu prawnego w Polsce po II wojnie światowej pojęcia osobowości publicznoprawnej, w zapisie konkordatowym mówi się po prostu o *osobowości prawnej*. Należy jednak sądzić, iż w przypadku ewentualnego wprowadzenia na nowo do systemu prawa polskiego pojęcia osobowości publicznoprawnej, powyższe sformułowanie konkordatu *ipso facto* musiałyby być odczytywane w takim właśnie znaczeniu.” [16] W zdaniu pierwszym autorzy mówią: konkordat uznaje *explicite* osobowość publicznoprawną Kościoła. W zdaniu drugim: konkordat nie uznaje *expressis verbis* osobowości publicznoprawnej Kościoła. W zdaniu trzecim: zdanie pierwsze i drugie jest odroczone do czasu wprowadzenia zmian w polskim systemie prawnym — wówczas zostaną uznane *ipso facto*.

W innym miejscu w stosunku do podmiotowości Kościoła jako całości autorzy formułują myśl następującą: „Istotnym atrybutem podmiotowości publicznoprawnej Kościoła jest suwerenność duchowa” (s.26). I tym kończę krótki przegląd poglądów jakie występują na ten temat w łonie kościelnej juriesprudencji.

Początki osobowości prawnej związane były z prawem publicznym i odnosiły się — od schyłku Republiki Rzymskiej — do cesarskiego skarbu, tzw. fiskusa. W dwudziestoleciu międzywojennym różnicowano osobowość publicznoprawną, odnoszącą się do jednostek, których zdolność prawna opierała się na prawie publicznym, do czego zaliczano państwo, gminę, kościół, oraz osobowość prywatnoprawną, do czego zaliczano spółki akcyjne [17], spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. [18] Osobowość prawna w prawie współczesnym jest przymiotem przysługującym jednostkom organizacyjnym -powołanym dla określonych celów i uznanych przez prawo za osobę (wpis jednostki organizacyjnej do rejestru sądowego, lub, na mocy Konkordatu, powiadomienie przez władze kościelne odpowiednich organów państwowych) — o charakterze cywilnoprawnym. Najważniejszą osobą prawną jest Skarb Państwa i stanowi o tym art. 33 Kodeksu cywilnego.

Ks. Krukowski chciałby, aby wzorem rozwiązań dawnych - które, przypomnijmy, ustanawiały konstytucyjnie Kościół katolicki naczelną instytucją religijną w Polsce — powrócono do uznawania osobowości publicznoprawnej Kościoła. Jednak w przedwojennym konkordacie Kościół katolicki był *de iure* bardziej zespolony ze sprawami państwowymi i publicznymi. Kościół posiadał władztwo administracyjne w zakresie ksiąg metrykalnych i prawa małżeńskiego. Władza miała egzekwować kościelne dekryty i postanowienia, księża cieszyli się szczególną opieką prawną zrównaną z funkcjonariuszami publicznymi, władze państwowe miały wpływ na obsadzanie urzędów kościelnych, ordynariusze mieli przysięgać wierność państwu i poszanowanie rządu, zaś księża obowiązani byli do modlitw za państwo i prezydenta. Dziś nie ma podobnych regulacji prawnych, stąd wywodzenie podobnych konstrukcji prawnych dla nieadekwatnego porządku prawnego, w oparciu o mgliste argumenty, których wartość juretyczna jest znikoma, pozostaje teoretycznie niezrozumiałe, albowiem teorii ks. prof. J.

Krukowskiego racjonalnie uzasadnić nie sposób.

Tym samym do dziś swą aktualność zachowuje orzeczenie Sądu Najwyższego — Izba Cywilna z dnia 3 grudnia 1958 r. (4 CR 93/58): „Kościół Katolicki w Polsce nie ma charakteru osoby prawnej prawa publicznego i już w 1946 r. tj. w dacie wejścia w życie powołanego dekretu brak było podstaw do przypisania Kościołowi takiego charakteru. Skoro bowiem Konkordat, z którego Kościół czerpał uprawnienia o charakterze publiczno-prawnym, został wypowiedziany przez Rząd Polski w 1945 r. (Uchwała RM z dnia 12 września 1945 r.), a ponadto z dniem 1 stycznia 1946 r. Kościół przestał wykonywać czynności publiczno-prawne związane z prowadzeniem akt stanu cywilnego, odpadły podstawy do przypisywania Kościołowi funkcji z dziedziny prawa publicznego, choć formalny rozdział Kościoła od Państwa został dopiero wprowadzony Konstytucją z 1952 r.”

Literatura: ks. R. Sobański, *Kościół jako podmiot prawa*, Warszawa 1983

Artykuły: E.W. Rappé, „Fundacje kościelne i wyznaniowe w Polsce w świetle prawa porównawczego”, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, nr 18/1938, s.62-65; ks. J. Krukowski, „Osobowość prawna Kościoła katolickiego w relacji do państwa”, *Zeszyty Naukowe KUL*, nr 1/1980, s.43-52; W. Chmiel, „Obrót nieruchomości przez parafię rzymskokatolicką”, *Rejent* nr 6 (110), czerwiec 2000, s.13-23.

Przypisy:

[1] Pojęcie to do dziś występuje w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Kan. 113 § 1 głosi: "Kościół katolicki i Stolica Apostolska są osobami moralnymi z samego ustanowienia Bożego."

[2] Dz. U. z 1990 r., Nr 51, poz. 297. Dalej jako: "ustawa o stos.Państw.Kość."

[3] Dz. U. Nr 23, poz. 172.

[4] Polski przykład takiej fundacji, czy raczej jej prototypu: "Wiadomo niech będzie wszystkim wiernym w Chrystusie, tak obecnym jako i przyszłym - pisał w 1085 r. Władysław Herman - że ja, Władysław, z Bożej łaski księżę polski, dwa złote krzyże okrągłe kościołowi babenberskiemu niesłusznie zabrane, w mojej ziemi za moje pieniądze wykupiłem i dla zbawienia mojej duszy i mojej żony Judyty, i wszystkich moich rodziców temuż kościołowi babenberskiemu (...) zwróciłem (...); prebenda wieczysta, która za te krzyże i za inną moją ofiarę przyrzeczona mi jest, ma być obsługiwana przez wikariuszów na chórze braci i modlitwa braci za zbawienie duszy mojej i wszystkich moich ma być bezustannie do Boga zasyłana."

[5] Dz. U. z 1991 r., Nr 46, poz. 203 (t.j.).

[6] Strona internetowa: www.dzielo.opoka.net.pl/wizytowka.html.

[7] W 2000 r. Caritas Polska zebrała i wydała na działalność charytatywną 100 mln zł.

[8] Na temat osobowości publicznoprawnej zob. J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe...*, 1967, s.428 i n., 455-459.

[9] Krukowski, "Realizacja Konkordatu...", s.12-13

[10] Prof. M. Kulesza, "Czarowanie słowami", *Rzeczpospolita*, nr 278, 29 XI 2000.

[11] Krukowski, "Realizacja Konkordatu...", op.cit., s.10.

[12] J. Boć, "Podmioty prywatne wykonujące funkcje administracji publicznej", [w:] J. Boć (red.), *Prawo administracyjne*, Wrocław 2000, s.167.

[13] J. Osuchowski, "Religia i Konstytucja", [w:] *Państwo - demokracja - samorząd. Księga jubileuszowa na sześćdziesięciopięciolecie profesora E. Zielińskiego*, Warszawa 1999, s.92.

[14] J. Krukowski, *Polskie prawo wyznaniowe*, Warszawa 2000, s.109.

[15] Konstancy Grzybowski odrzucał w ogóle twierdzenie, że w prawie międzywojennym Kościół był osobą publiczną, twierdził, że nie było do tego podstaw prawnych, a konstrukcje takie tworzone sztucznie (*Refleksje sceptyczne*, Warszawa 1970, t.I, s.371-372).

[16] W. Góralski, W. Adamczewski, op.cit., s.32-33.

[17] Na podstawie definicji spółki akcyjnej zawartej w przedwojennej *Encyklopedii*

Gutenberga, można by wysnuć wniosek, iż polska myśl prawna w zakresie osobowości prawnej dopiero się sublimowała. Czytamy tam m.in.: "Akcja jest uosobieniem udziału w tej quasi-żyjącej istocie, jaką jest S.A. (...) S.A., jako tylko przez przepisy prawne uznana za "istotę żyjącą", jest pozatem, jak wiadomo 'martwą'. Żywotność swą uzyskuje dopiero na skutek działania jej reprezentantów. Ponieważ odnośnie do działalności tych osób nasuwa się analogja z organami ciała ludzkiego, przyjęto nazywać je organami S.A. (...) Zarząd porównać możnaby z ustami człowieka. (...) Rada Nadzorcza jest, jeśli się można tak wyrazić, okiem S.A. (...) Niemniej jednak handel akcjami (giełda) daje sposobność do dzikiej spekulacji i dlatego istnienie tej instytucji zawsze żywo było zwalczane. (...) instytucja S.A. stwarza społecznie niepożądaną możliwość nagromadzenia olbrzymich kapitałów w martwym ręku tej tylko przez prawo uznanej 'osoby'".

[18] Encyklopedia Gutenberga, tom 12, s.34.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-09-2003 Ostatnia zmiana: 09-11-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2693) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2693>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl